



Terroryzm

Maciej Zimny

w Azji Południowo-Wschodniej

Współczesny terroryzm według większości mediów, opinii publicznej, a nawet licznych naukowców zajmujących się tym problemem przeważnie związany jest z regionem bliskowschodnim. Uważa się, że tam rodzą się największe zagrożenia, podsycane przez fundamentalizm islamski, wspólną nienawiść do krajów zachodnich i Izraela, a możliwości przeprowadzania zamachów dają środki finansowe pochodzące ze sprzedaży ropy naftowej. Dlatego zapomina się o innych regionach świata, w których także żyją ludzie wyznający islam i to w społecznościach przewyższających liczebnością kraje Bliskiego Wschodu, wśród których aktywnie działają organizacje terrorystyczne.

Takim miejscem jest Azja Południowo-Wschodnia. Region o dużym znaczeniu gospodarczym i jednocześnie zamieszany przez najliczniejszą społeczność muzułmańską świata. Tam trwale już zagościł fundamentalizm islamski, owocujący dużą aktywnością terrorystyczną, a najbardziej krwawe zamachy zostały przeprowadzone z wykorzystaniem sztandarowej taktyki terroryzmu islamskiego – ataków samobójczych.

W samej Indonezji terror w wydaniu państwowym nie jest nowym zjawiskiem. Pojawił się w połowie lat 60. i od tego czasu jest ciągle obecny, niezależnie od polityki i osób sprawujących władzę. Zaczął się od wielkiego rozlewu krwi, w którym życie straciło około miliona ludzi. Później miały miejsce podobne wydarzenia, w tym masakra Lampung oraz porwanie i zamordowanie studentkich aktywistów w 1998 r. Armia Indonezji jest także odpowiedzialna za wymordowanie prawie 25% populacji w Timorze Wschodnim. Działania te rozpoczęły się w 1976 r. i trwają do dziś.

Filipiny

Filipiny już w latach 90. stały się ośrodkiem treningowym dla terrorystów islamskich, którzy poprzez szkolenie nabywali potrzebną wiedzę, pozwalającą na rozpoczęcie realizacji najważniejszego celu – utworzenia państwa opartego wyłącznie na zasadach islamu. Na przeszkodzie stanęło jednak wiele czynników, takich jak rozbieżne interesy państwa i lokalnych władz, a także rozlokowanie na wielu wyspach, praktyko-

wanie przez ich mieszkańców różnej wiary oraz istnienie silnych struktur władzy państwowej. Nie ułatwiało tego też działalność przestępcza wielu grup przemytniczych i pirackich.

Korzenie wewnętrznego konfliktu filipińskiego są związane z wyspą Mindanao. Tam powstały dwie największe organizacje wywoleńcze: Front Wyzwolenia Narodowego Moro (Moro National Liberation Front) i Islamski Front Wyzwolenia Moro (Moro Islamic Liberation Front). Obie organizacje powszechnie stosowały terroryzm i działania nieregularne w walce z filipińskim rządem. Nazwa Moro wywodzi się od czasów kolonialnych i tak do dziś określane są ludzie, którzy pomimo wywodzenia się z wielu zróżnicowanych etnicznie grup, już w XIII wieku zwrócili się ku islamowi. Żyjąc w zdominowanym przez katolików rejonie, przez cały czas walczyli z hiszpańskimi władzami kolonialnymi.

Włączenie w 1946 r. zajmowanych przez nich wysp do Filipin spowodowało, że wyznający islam Morowianie stali się obywatelami kraju chrześcijańskiego. Więzy religijne i kulturowe okazały się jednak silniejsze. Bardziej czuli się muzułmanami niż Filipińczykami. Powszechnie występowało też typowe dla krajów nierozwiniętych zjawisko polegające na tym, że bogactwa naturalne przynosiły wąskiej grupie ludzi władzy spore zyski, a jednocześnie wokoło panowała powszechna bieda. Mindao, wraz z otaczającymi ją mniejszymi wyspami, była najbardziej zagrożoną



wincją Filipin, z najuboższą strukturą drogową, najgorszą opieką medyczną i najmniejszym dochodem w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Spirala przemocy

Już w latach 60. XX wieku Morowianie jako wyznawcy innej niż państwowa religii stali się przedmiotem codziennego ucisku, który był szczególnie odczuwalny w latach władzy Ferdinanda Marcosa, a represje wobec wyznawców islamu były na porządku dziennym. Do prześladowania ludności cywilnej reżim wykorzystywał wierne mu zorganizowane bojówki zbrojne zwane milicjami. To spowodowało eskalację konfliktu, nadając mu nieomal militarne ramy. Marcos dążył do osiągnięcia władzy absolutnej i ogłosił gwarantujący mu to projekt nowej konstytucji, który zakładał wprowadzenie szeregu ograniczeń swobód obywatelskich. Jednym z działań tego typu było zawieszenie ustawy niepozwalającej na aresztowanie bez zgody sądu osób zamieszanych w jakąkolwiek działalność na rzecz powstania państwa muzułmańskiego. W 1972 r. Marcos ogłosił stan wojenny. Wstrzymano wydawanie prasy, zamknięto rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Znanych działaczy opozycyjnych wysłano do obozów odosobnienia. Jednocześnie w kraju rozkwitła do niespodziewanych rozmiarów korupcja, a sam dyktator i jego otoczenie wyprowadzali poza Filipiny ogromne sumy na prywatne konta.

Czynnikiem jednoczącym prześladowane społeczeństwo stał się islam. Jego wielki wpływ na codzienne życie spowodował, że Morowianie ostatecznie odrzucili systemy wartości nakładane przez rząd i w codziennym użytku zaczęli stosować prawa koraniczne – szariat.

W ramach powstałego wtedy Narodowego Frontu Wyzwolenia Moro (NFWM) zaczęli tworzyć własne grupy zbrojne, skupiające się wokół morowskiej inteligencji. Uzbrojeni tylko w broń strzelecką i wspierani duchowo przez nową, radykalną ideologię wojującego islamu rozpoczęli działalność powstańcza. Uaktualniono stare XIX-wieczne hasło o „wspólnych zagranicznych wrogach”. Odnosiło się ono do wszystkich osób spoza własnego kręgu. Jedną miarą traktowano rząd, żołnierzy filipińskich i obywateli krajów zachodnich.

Z uwagi na zaostrzającą się sytuację na wyspy wysłano wojska filipińskie z zadaniem zdławienia powstania. W wyniku różnorodnych działań (wśród których dominowały represje) zginęło około 50 tys. osób. W 1974 r. rząd zapoczątkował największą operację wojskową, której celem stało się ostateczne zdławienie NFWM. Rozpoczęła się ona ofensywą dyplomatyczną, obiecującą pokój w zamian za ustępstwa. Należy podkreślić, że NFWM nie dążył do obalenia reżimu Marcosa i przejęcia władzy na terenie całych Filipin, ale skupił się wyłącznie na osiągnięciu niepodległości na swoich wyspach. Cel ten miał być zrealizowany





poprzez: osiągnięcie autonomii na terenach zajmowanych przez muzułmanów (wyspy Mindanao, Sulu i Palawan) oraz proklamowanie niepodległości; wycofanie wszystkich sił wojskowych; zwrócenie Morowianom wszystkich zagarniętych ziem oraz ustanowienie zasad prawodawstwa islamskiego i muzułmańskich zwyczajów.

Utworzone skrzydła wojskowe organizacji NFWM były jednak słabo uzbrojone i wyszkolone. Fiasko działań militarnych wymusiło rozpoczęcie negocjacji. 23 grudnia 1976 r. zawarto porozumienie w Trypolisie, ustanawiające przerwanie ognia i powstanie 13 prowincji w autonomicznym regionie Mindanao i Sulu.

Organizacja Islamskiego Frontu Wyzwolenia Moro (IFWM)

W wyniku przystąpienia do rozmów z reżimem Marcosa NFWM stracił prawie wszystkich członków, co należało zapisać na konto sukcesu

Zamach bombowy na ambasadę Australii w stolicy Indonezji Dżakarcie



dyktatora, który tak naprawdę nie był zainteresowany wprowadzeniem w życie wynegocjowanych warunków, a tylko zneutralizowaniem przeciwników i zyskaniem na czasie. Umiarkowani przywódcy NFWM nadal żyli jednak nadzieję na powstanie islamskiej autonomii na podstawie zawartych układów, ale radykałowie byli odmiennego zdania. Ich odłam, któremu przewodził Hashim Salamat, w 1977 r. oddzielił się od NFWM i w ten sposób powstał Islamski Front Wyzwolenia Moro (IFWM). Salamat uznał wszystkie zawarte układy za nieważne. Głównym celem stała się teraz walka o ustanowienie państwa islamskiego na południu Filipin.

Na początku liczebność IFWM nie przekraczała kilku tysięcy. Wzrost szeregów organizacji nastąpił w latach 80. W 1985 r. było ich już około 50 tysięcy. Przełomowym wydarzeniem okazało się zabójstwo Benigno Aquino – znanego działacza opozycyjnego. Stabość kraju (spowodowana postępującą degradacją filipińskiej gospodarki) oraz ogólne wrzenie wewnętrzne wykorzystał IFWM, który rozpoczął na południu Filipin działania powstańcze trwające wiele lat.

W bezpośrednich starciach pomiędzy uzbrojonymi członkami IFWM i armią Marcosa ci ostatni zawsze byli zwycięzcami. Sięgnięto więc po terroryzm – taktykę „wyrównującą” dysproporcje w uzbrojeniu i wyszkoleniu. Wprawdzie deklarowano, że ataki wymierzone są wyłącznie w cele wojskowe, ale w lutym 2000 r. wysadzono w powietrze dwa przewożone promem autobusy pasażerskie, zabijając 54 osoby. Ocenia się, że w całym konflikcie łącznie zginęło około 100 tys. osób.

Abu-Sayyaf Group

W latach 90. z IFWM wyodrębniła się organizacja Abu-Sayyaf, która szybko dała o sobie znać jako jedna z bardzo radykalnych islamskich grup terrorystycznych i proklamowała, jak wszystkie inne, „świętą wojnę”.

Powstanie grupy, znanej także pod nazwami Al-Harakat lub Al-Islamiyya nastąpiło w 1991 r., pod przywództwem Abdurajaka Abubakara Janjalani (zginął on w starciach z filipińską policją 18 grudnia 1998 r. i został zastąpiony przez swego młodszego brata Khadaffy Janjalani). Małe grupy, z których składa się organizacja powodują, że strukturą zbliżona jest ona do Al-Kaidy. Poszczególne grupy łączy antychrześcijańskość, pragnienie usunięcia chrześcijan z południa Filipin i proklamacji kraju opartego na islamie. W wielu wioskach rozpoczęto masowe mordowanie mieszkańców, a nawet atakowano kościoły chrześcijańskie – zabijając w nich wiernych. Pojawiały się także plotki o prowadzonych przygotowaniach do zamachu na papieża Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymki na Filipiny. By



zapewnić środki finansowe, porywano obcokrajowców i żądano wypłacania za nich okupu. Dokonywano także morderstw na zlecenie i wymuszano haracze.

Abu-Sayyaf Group przeprowadziła pierwszy zamach w 1991 r., zabijając dwóch amerykańskich misjonarzy. Obrzucano granatami misje chrześcijańskie, a w porcie Zamboanga podłożono bomby. Najczęstszą metodą ataków pozostały jednak napady na kościoły (na przykład w 1995 r. w kościele w Ipil zabito około 50 wiernych). W 2003 r. Abu-Sayyaf podłożyła bombę na lotnisku Davao na południu Filipin, uśmiercając 21 osób i raniąc 150.

Pierwszy przywódca Abdurajak Abubakar Janjalani był filipińskim nacionalistą, przepojonym, podobnie jak jego zwolennicy, ideologią radykalnego i wojowniczego islamu, którą poznał walcząc z ZSRR w szeregach międzynarodowej islamskiej brygady w Afganistanie. Obwieszczając „świętą wojnę” przeciwko rządowi w Manili wierzył, że to przybliży powstanie w regionie południowych Filipin wyznaniowego państwa islamskiego. Szybko dołączyli do niego inni członkowie filipińskich mudżahedinów, którzy także walczyli w Afganistanie.

Zmiana profilu

Powstanie takiej grupy nie przeszło niezauważone w świecie islamskim i szybko organizacja zaczęła otrzymywać wsparcie finansowe z Arabii Saudyjskiej. Środki wpływały do przywódców Abu-Sayyaf poprzez Muhammada Jamala Khalifa (kuzyna Osamy bin Ladena). Za pieniądze te powstawały obozy szkoleniowe. Były one otwarte dla wszystkich chętnych muzułmanów z południowo-wschodniej Azji. To właśnie w jednym z nich szkolenie przeszedł młodszy brat założyciela grupy Abu-Sayyaf – Khadaffy Janjalani.

Po zabiciu przez policję filipińską Abdurajaka Janjalani w 1998 r., jego brat Khadaffy i Ghalib Andang objęli przywództwo i nieco zmienili charakter organizacji. Przeprowadzano coraz mniej zamachów terrorystycznych, natomiast wzrosła liczba porwań obcokrajowców dla okupu. W 2000 r. w ten sposób otrzymano z krajów europejskich około 25 milionów dolarów. Duże sumy pieniędzy przekazywano też z Libii, ale to niczego nie zmieniło w działalności organizacji. Jej przywódcy woleli pozostać przy „dotychczasowych zajęciach”, które przy małym ryzyku oraz nieznacznym przygotowaniu i zaangażowaniu, przynosiły duży zysk. Wprawdzie pieniądze pozwoliły na wzrost liczebności szeregów, ale przypuszcza się, że to właśnie pieniądze ostatecznie zmieniły charakter organizacji, która dziś przypomina dużą grupę przestępczą, niestroniącą od handlu narkotykami i przedkładającą dostęp



Skutki wybuchu bomby w stolicy Indonezji

do „przyziemnych” dóbr materialnych nad walkę o powstanie kraju islamskiego.

W 1997 r. Abu Sayyaf została umieszczona na liście Departamentu Stanu USA jako organizacja terrorystyczna. Po zamachach 11 września 2001 r. wywarło to duży wpływ na ochłodzenie amerykańsko-filipińskich stosunków gospodarczych. Wzmocniono za to współpracę militarną. Na wyspy wysłano wielu amerykańskich doradców wojskowych celem prowadzenia w armii regularnych szkoleń z zakresu działań przeciwterrorystycznych. Polityka taka stosowana była do 2002 r., ale nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Należy zauważyć, że zasadniczo Islamski Front Wyzwolenia Moro odcina się od działalności Abu-Sayyaf, jednak lokalni i pomniejsi przywódcy IFWM współpracują z jej liderami. Ponadto w kilku regionach ich członkowie szkolą się wspólnie w obozach treningowych (swoich rekrutów wysyła tam także inna organizacja – Islamski Dżihad).

Lata 2001-2003 okazały się najkrwawszym okresem w działalności Abu-Sayyaf, a najwięcej zagranicznych misjonarzy porwano w latach 2000-2002. W samym tylko maju 2001 r. uprowadzono 20 cywilów, a jednemu z nich – Amerykaninowi – obcięto głowę. ogółem w tym czasie na południu Filipin zabito ponad 300 osób, a około 140 porwano (16 z nich zamordowano).

W dniu dzisiejszym trudno jednoznacznie ocenić liczebność i możliwości grupy. Najczęściej podawane szacunki mówią o ścisłym kierownictwie składającym się z kilkudziesięciu członków, których wspiera do tysiąca aktywnych



sympatyków, przy czym podkreśla się, że istnieje duża fluktuacja kadr spoza ścisłego przywództwa.

Związki pomiędzy Abu-Sayyaf i Al-Kaidą

Obecność Al-Kaidy w Południowo Wschodniej Azji datuje się od wczesnych lat 90., kiedy Ramzi Youssef (uważany za „mózg” zamachu na WTC w USA w 1993 r.) utworzył komórkę terrorystyczną w Manili i rozpoczął rekrutację członków z Filipin i sąsiednich rejonów. Grupa ta koordynowała działalność terrorystyczną z przywódcami Islamskiego Frontu Wyzwolenia Moro.

Początkowo istniało duże powiązanie pomiędzy Abu-Sayyaf i Al-Kaidą. Obecne stosunki nie są znane, jednak korzenie działalności grupy są wspólne z Al-Kaidą. Oprócz islamu na sytuację taką wpływ mają także więzy rodzinne, łączące Osamę bin Ladena z jego kuzynem Muhammadem Jamalem Khalifem, będącym głównym organizatorem prania pieniędzy dla filipińskich organizacji terrorystycznych, które już po „oczyszczeniu” otrzymywały fundusze od filipińskich islamskich organizacji charytatywnych (znanych jako Islamskie Organizacje Międzynarodowej Pomocy). Według informacji, posiadanych przez Departament Obrony Filipin, najściślejsza współpraca dotyczyła planów dokonania zamachu na papieża Jana Pawła II w czasie jego wizyty na Filipinach oraz porwania i wysadzenia w powietrze w ciągu jednego dnia 12 amerykańskich samolotów pasażerskich. Ramzi Youssef współpracował z członkami Abu-Sayyaf w 1995 r. w realizacji planu porwania samolotów. Także wielu członków organizacji miało związki z Al-Kaidą sięgające czasów wspólnego szkolenia w obozach w Afganistanie (tylko w 2001 r. około 20 osób ukończyło trening w ośrodkach w Mazar-e Sharif i Zamboanga).

Chociaż te powiązania nie wskazują jednoznacznie na fakt, że Abu-Sayyaf stanowi organiczną część Al-Kaidy, powszechnie uważa się, że należy do jej siatki, a wzajemne kontakty ulegają zacieśnieniu. Według amerykańskiego Departamentu Stanu są na to dowody. Potwierdzeniem takiej opinii jest też aresztowanie w 2004 r. członka Al-Kaidy Khaira Malayana Mundusa, który był jednym z pośredników przekazujących środki finansowe (około 63 tysięcy USD) dla Abu-Sayyaf na prowadzenie działalności terrorystycznej.

Dżamma Islamija

Dżamma Islamija (DI) powstała w Indonezji. Jej korzenie sięgają lat 50. XX wieku. Wówczas w regionie tym powstały liczne ruchy nacjonalistyczne i islamskie. Rozprzestrzenianie się ideologii islamskiej na świecie w latach 70. zaowocowało przyjazdem do Indonezji Jemeńczyka Abu Bakara Ba'asyira, który u boku Abdullaha Sunghara utworzył młodzieżową organizację Ruch Młodzieży Islamskiej. O jej potęgę świadczy fakt dysponowania własną rozgłośnią radiową głoszącą radykalną ideologię muzułmańską. W czasie wojny w Afganistanie w latach 80. Sungkar walczył w szeregach mudżahedinów przeciwko wojskom ZSRR. Fakt ten zbliżył go, podobnie jak innych fundamentalistów indonezyjskich, do Osamy bin Ladena. Taki mariaż zaowocował szeregiem zamachów i podpałów w Indonezji w latach 80. Wtedy to ówczesny prezydent Suharto wypowiedziała wojnę fali przemocy, a przywódca ekstremistów Abdullah Sungkar i Abu Bakar Ba'asyir uciekli do Malezji, gdzie w 1995 r. założyli nową organizację. Inspirację ideologiczną czerpali z radykalnych egipskich ugrupowań islamskich. Grupa była nastawiona szczególnie antychrześcijańsko, co można tłumaczyć jako odpowiedź na wiele lat działań misyjnych w regionie, dlatego tuż po powstaniu rozpoczęła ataki na cele chrześcijańskie. Jednak po rozpoczęciu przez USA działań przeciwterrorystycznych w Afganistanie i Iraku za głównych wrogów uznano przedstawicieli krajów tworzących koalicję.

Wielu przywódców DI wywodziło się z dawnych oddziałów mudżahedinów walczących z Armią Czerwoną podczas wojny w Afganistanie w latach 70 i 80. Tam w obozach szkoleniowych (często prowadzonych przez amerykańskich instruktorów) rodziły się powiązania z obecnymi członkami Al-Kaidy i innych współczesnych organizacji terrorystycznych (na przykład Abu-Sayyaf). Sprzyjają one po dzień dzisiejszy współdziałaniu, zwłaszcza w zakresie rozpoznawania przyszłych celów oraz przesyłania środków finansowych, uzbrojenia i wyposażenia. Sungkar zmarł w listopadzie 1999 r, a jedynym liderem grupy został Ba'asyir, zaś po jego aresztowaniu przywództwo objął Riduan Isamuddin (noszący pseudonim Hambali).

W latach 1999-2000 nastąpiła seria trzech ważnych spotkań pomiędzy członkami radykalnych organizacji islamskich w regionie, wliczając w to przedstawicieli Tajów i islamistów z Bangladeszu. Ich rezultaty spowodowały, że niektóre pomniejsze grupy przyłączyły się do szeregów Dżamma Islamiji, tworząc jej wysunięte ogniwa. Obecnie Dżamma Islamija składa się z 4 okręgów (mantiqis), które z kolei dzielą się na kilka oddziałów (wakalashs). Każdy z nich ma oddzielnego przywódcę. Struktura organizacyjna jest wzorowana na współczesnym schemacie wojskowym, gdzie istnieją brygady, bataliony, kompanie, drużyny i sekcje. Taki układ ma ułatwić poziomy przepływ informacji pomiędzy niższymi szczeblami i współdziałanie w razie przeprowadzenia





dziania bardziej skomplikowanych zamachów, wymagających większej liczby osób. Grupy mają dość dużą autonomię działania, a decyzje odnośnie poszczególnych zamachów w większości są podejmowane na niskich szczeblach i nie wymagają akceptacji głównego kierownictwa.

Największe skupiska członków Dżamma Islami znajdują się w Malezji, Singapurze, Indonezji (szczególnie wyspy Jawa, Sabah i Suwalezi) oraz Australii. Celem organizacji jest proklamacja Federacji Islamskiej, w skład której mają wchodzić Indonezja, Singapur i wyspy południowych Filipin.

Jeden z najbardziej znanych zamachów terrorystycznych został przeprowadzony w wigilię Świąt Bożego Narodzenia w 2000 r., gdy zdetonowano kilkadziesiąt ładunków wybuchowych w różnych miejscowościach w całej Indonezji.

W grudniu 2001 r. władze Singapuru dotarły do planów zaatakowania ambasad USA i Izraela oraz budynków dyplomatycznych Wielkiej Brytanii i Australii. W 2003 r. służby Tajlandii pokrzyżowały kolejny plan zaatakowania ambasad kilku państw zachodnich oraz miejsc odwiedzanych przez turystów z tych krajów. Prowadzone wtedy śledztwo wykazało także związki z serią zamachów przeprowadzonych w Indonezji w grudniu 2000 r.

Dużym ciosem dla organizacji było schwytanie w sierpniu 2003 r. Riduana Isamuddina, który jednocześnie był szefem operacyjnym al-Kaidy w południowo wschodniej Azji. Spowodowało to

także utratę części sponsorów finansowych, bo pełnił on także funkcje głównego łącznika i pośrednika.

IFWM i muzułmańscy terroryści

Współpraca pomiędzy IFWM i grupami Dżamma Islamią, Abu-Sayyaf oraz al-Kaidą rozpoczęła się na przełomie lat 70. 80. Jej ucieleśnieniem stał się Salamat Hashim, pochodzący z Mindanao muzułmanin, który znacząco wpłynął na rozwój i wymianę ideologii islamskiej w czasie swoich studiów w Kairze. Kiedy powrócił na Filipiny, stał się jednym z przywódców Narodowego Frontu Wyzwolenia Moro i nawiązał wiele kontaktów z organizacjami islamskimi Bliskiego Wschodu oraz samym Osamą bin Ladenem. Dzięki temu w latach 80. wiele osób z Indonezji i Filipin przeszło szkolenie w Afganistanie w obozach sponsorowanych przez Abdula Rasula Sayyafa, który w Kairze studiował w jednej grupie z Hashim. W 1994 r. wspólnie utworzyli obóz szkoleniowy (Camp Hudaibiyah) dla Islamskiego Frontu Wyzwolenia Moro, nad którym patronat rozciągnęła Dżamma Islamią. Stworzony wówczas system trwa do dzisiaj (poprzez istnienie obozu w Maguindanao, w którym nadal szkolą się głównie członkowie DI).

Po latach współpracy i wymiany informacji pomiędzy poszczególnymi organizacjami, Hashim opracował plany wspólnej ofensywy przeciwko armii oraz cywilnym mieszkańcom połu-



Zamach bombowy na hotel Marriott w stolicy Indonezji Dżakarcie

dniowych Filipin. W 2000 r. Hashim, wykorzystując powiązania z Al-Kaidą, zmobilizował swoich zwolenników do wypowiedzenia „świętej wojny” i przeprowadził szereg zamachów w Davao – największym mieście na wyspie Mindanao – oraz innych, mniejszych miejscowościach. W zamian za wsparcie instruktorzy Al-Kaidy mogli szkolić terrorystów z DI i IFWM w obiektach IFWM, jeżeli z różnych powodów kursanci nie mogliby podróżować do obozów w Afganistanie lub Pakistanie. Istnienie takiego porozumienia w zakresie przygotowywania zastępów terrorystów potwierdziło aresztowanie w Jemenie w październiku 2002 r. Abdullaha al-Rahim al-Nishiri, który udawał się na szkolenie do Malezji.

Obecnie finansowanie przez Al-Kaidę terrorystów z południowo-wschodniej Azji zostało zakłócone przez zamrożenie jej aktywów w wyniku konsolidacji międzynarodowych wysiłków. Jednak nie dotyczy to Arabii Saudyjskiej, która nadal prowadzi taką działalność, wykorzystując do tego celu wiele islamskich organizacji charytatywnych.

W styczniu 2000 r. przywódca Dżamma Islamijskiego gościli w Kuala Lumpur dwóch z późniejszych zamachowców, którzy 11 września 2001 r. zaatakowali USA, Khalida al-Midhara i Nawaqę Alhazmi. Raporty opisujące to wydarzenie wspominają, że Dżamma Islamijska konsultowała z Al-Kaidą plany wysadzenia w powietrze amerykańskich obiektów i innych zagranicznych celów w Singapurze w 2000 r. Zostało to potwierdzone przez dokumenty i taśmy wideo znalezione w Afganistanie przez wojska sił koalicji.

Po zamachach Al-Kaidy w USA 11 września 2001 r. IFWM uznała za swoich głównych wrogów najbogatsze kraje zachodnie i za cel ataków obrała przede wszystkim przebywających

w Indonezji ich obywateli – mimo że swoją obecnością jako turyści generują dużą część dochodu narodowego.

Ataki i zamachy samobójcze

Do tej pory organizacje terrorystyczne przeprowadzały w regionie Azji Południowo-Wschodniej zamachy i operacje samobójcze pięć razy. Zawsze ataki te były wymierzone w zagranicznych obywateli, a wśród ofiar przeważali mieszkańcy bogatych krajów zachodnich. Tym samym terrorystom udawało się połączyć chęć zabicia „niewiernych” z pragnieniem osiągnięcia zniechęcających krajów.

Pierwszy zamach nastąpił na popularnej wśród turystów wyspie Bali. Przygotowania do niego najprawdopodobniej prowadzono w Tajlandii w połowie 2002 r. Tam m.in. rozważano przeprowadzenie ataków na tzw. miękkie cele, czyli obiekty cywilne, do których jest powszechny dostęp, a z uwagi na swój charakter nie mogą posiadać skutecznej ochrony.

12 października 2002 roku na wyspie Bali bawiło się wielu zagranicznych turystów. Nagle w Paddy's Bar rozległa się eksplozja. Zamachowiec-samobójca tuż po wejściu do lokalu wysadził się w powietrze, zabijając 18 osób. Prawie w tym samym czasie na ulicy przed dyskoteką Sari Club rozległa się druga, ale wielokrotnie większa eksplozja. Wybuch stojący przed nią samochód dostawczy. Znajdujący się w nim ładunek RDX i trotylu wybił w jezdni ponaddwumetrowy krater. W okolicznych budynkach rozgorzał gwałtowny pożar. Wysoka temperatura zaczęła powodować eksplozje znajdujących się w nich butli z gazem, co zwiększyło liczbę ofiar i spowodowało większe szkody. Operacja przeprowadzona przez dwóch bezpośrednich wykonawców spowodowała śmierć ponad 200 osób i ranienie kilkuset dalszych. Wśród ofiar liczną grupę stanowili turyści z Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji, Belgii i Nowej Zelandii, jednak najwięcej ofiar pochodziło z Australii. Rozpoczęło się prowadzone na niespotykaną skalę śledztwo, w którego efekcie schwytano 30 osób podejrzewanych o współudział. Wśród nich był Amrozi bin Nurhasyim, pochodzący z Jawy mechanik samochodowy, który kupił użyty w zamachu samochód oraz materiały wybuchowe. W wyniku procesu został skazany na śmierć, ale nawet taki wyrok nie wywarł na nim większego wrażenia. Nazywany przez media „uśmiechniętym zamachowcem”, przez cały proces postępował zgodnie z wytycznymi Dżamma Islamijskiego, uśmiechał się, żartował, wznosił religijne okrzyki, jednocześnie pogardliwie wypowiadając się o ofiarach. Razem z nim na śmierć skazano kilkanaście innych osób, zaś pozostali otrzymali kary wieloletniego więzienia.



Terroryzm o krwawych ślepiach

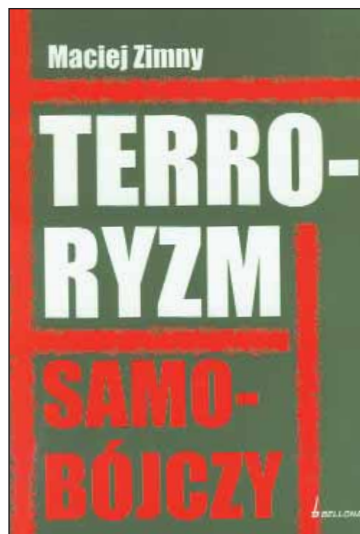
Przypuszcza się, że w wyniku tych procesów niecały rok później, 7 sierpnia 2003 r., w hotelu Marriott w Dżakarcie nastąpił kolejny zamach samobójczy. Podobnie jak na Bali, terrorysta prowadził pojazd przewożący duży ładunek materiału wybuchowego. Przed hotelem skręcił i po wbiciu się w pomieszczenia znajdujące się na parterze budynku zdetonował ładunek. Tym razem śmierć poniosło zaledwie 13 osób, a rannych było ponad 150, co można uznać za stosunkowo małą liczbę ofiar, biorąc pod uwagę taktykę przeprowadzenia zamachu. Na podstawie analizy DNA szczątków zamachowca zidentyfikowano jako 28-letniego Asmara Latina Sami. Później, podczas śledztwa wyszło na jaw, że policja wiedziała o tym, iż hotel znajduje się na liście potencjalnych celów. Wzmocniono jego ochronę, ale nie poinformowano personelu o zagrożeniu. Kontrolowano prawie każdą osobę i bagaż, ale samochody sprawdzano tylko wrywkowo.

Rok później przedmiotem zamachu samobójczego stała się ambasada Australii w Dżakarcie. Sam atak miał podobny przebieg jak w przypadku hotelu Marriott. Ofiarami (11 zabitych i prawie 170 rannych) stali się ludzie znajdujący się na ulicy blisko miejsca wybuchu samochodu wypełnionego materiałem wybuchowym.

Ostatnia operacja samobójcza miała miejsce 24 września 2005 r. Do turystycznego kurortu na wyspie Bali przybyło z samobójczą misją 3 pieszych zamachowców. Wybór terminu nie był przypadkowy, gdyż w sobotę bary, restauracje i dyskoteki były pełne turystów. Zamachowcy wmieszali się w tłum i w krótkich odstępach czasu zdetonowali przenoszone pod ubraniem bomby.

Wszystkie wymienione zamachy i operacje samobójcze przypisuje się wykonawcom będącym członkami Dżamma Islamiiji, ale ich przeprowadzenie nie byłoby możliwe bez wsparcia i zaangażowania al-Kaidy. W pozostałych zamachach stosowana była inna taktyka. Większość głównych organizatorów została schwytana i skazana na karę śmierci. Liczne aresztowania utrudniły działalność terrorystyczną organizacji w regionie, ale nie spowodowały jej całkowitego zaprzestania. Szerokie wykorzystywanie taktyki terrorystycznej w konfliktach w Iraku i Afganistanie spowodowało, że właśnie w tych krajach większość terrorystów skoncentrowała swoją działalność. Nie można jednak zapominać, że w regionie Azji Południowo-Wschodniej problem ten nadal istnieje, a komórki islamskich grup terrorystycznych, znajdujące się na Singapurze, Filipinach, Tajlandii, Brunei i Malezji, nadal są zdeterminowane odgrywać znaczącą rolę polityczno-społeczną.

Fot. archiwum



Do osoby i książki majora rez. Macieja Zimnego, byłego oficera 6. BDSz, a potem Jednostki Specjalnej GROM mam odniesienie szczególne. Pamiętam bowiem sytuację sprzed wielu lat, bodaj z 1993 roku, kiedy to do redakcji „Komandosów” przyszedł oficer zapytaniem, czy z uwagi na charakter czasopisma nie byłibyśmy zainteresowani publikacją jego zdjęć dokumentujących wojnę w Bośni. Wystarczył krótki rzut oka na przyniesiony materiał, by stwierdzić, iż wykonanie przynajmniej części

z nich musiało wiązać się z osobistym ryzykiem. Tak rozpoczęła się nasza długoletnia współpraca. Z czasem, prócz zdjęć zaczęły pojawiać się na naszych łamach publikacje autora, który ponadto systematycznie piął się po drabinie kariery naukowej, znacznie mniej starań i uwagi poświęcając formalnej tzw. karierze wojskowej.

W połowie 2006 roku major Zimny pojawił się w redakcji już jako emeryt wojskowy, za to z tytułem doktorskim i dyskietką zawierającą niezwykle interesujący tekst poświęcony terroryzmowi samobójczemu. Z uwagi na jego objętość opublikowaliśmy na naszych łamach jego obszernie fragmenty, a z uwagi na ogólny walor publikacji rozpoczęliśmy działania, których celem było wydanie „Terroryzmu samobójczego” w wersji książkowej. W ostatecznym rozrachunku to unikalne na polskim rynku wydawniczym opracowanie, m.in. za pośrednictwem „Komandosów”, ukazało się nakładem Bellony; książka jest przeznaczona dla osób profesjonalnie zajmujących się zagadnieniem terroryzmu oraz dla żołnierzy i funkcjonariuszy państwowych bezpośrednio odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa. Jej atuty to połączenie profesjonalizmu z prostotą języka i jasnością wykładu. Polecamy.

XXL

Maciej Zimny „Terroryzm samobójczy”

wyd. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007